Nr. 54. Dnia 23 lutego. Czwartek. Dnia 11 (23) lutego 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Damiana.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 6.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 39 r.	Poniedz: Leandra Bisk.
Piątek: Macieja Apost.	Zachód „ „ 5-ej „ 22	Zachód „ „ 10 „ 28 w.	Wtorek: Romana Opata.
Sobota: Sygfryda Bisk.	Długość dnia godzin 10 „ 12	Wysokość wody na Wiśle st. 9 c. 4 (st. 8 c. 6).	Środa: Albina Bisk.
Niedziela: Aleksandra Bisk.	Przybyło „ 2 „ 34	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5°.	Czwartek: Heleny Ces.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzisława, jutro Bogusza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Widowiska: Obrazy niknące p. Lenoira. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Twardowski"; jutro „Afrykanka" (z udziałem p. Kazimiery Hellerówny); — Rozmaitości: dziś „Fredzio"; jutro „Safo";—Mały: dziś „Wujaszek Alfonsa" oraz „Podróż na Wschód"; jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki** w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 7895 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż wobec trudności pogodzenia oddzielnych opinij w sprawie uregulowania handlu zboża, komisja, zajmująca się tą kwestją, odda swój projekt do decyzji ministerjum finansów.

= *Warsz. Dniewn.* pisze: „Lekkomyślność, granicząca z niesumiennością zagranicznej prasy polskiej, nie przestaje ujawniać się w wiadomościach, otrzymywanych wrzekomo przez nią z Rosji i russkiej Polski. Tak np. z powodu rozporządzenia J. E. Głównego Naczelnika Kraju o używaniu języka russkiego, jako ogólno państwowego, przez wszystkich bez wyjątku urzędników w stosunkach ich z osobami prywatnemi, niektóre z gazet galicyjskich stworzyły całą bajkę o tem, jakoby rozkaz ten został odczytany w szpitalach przed całym zgromadzonym personelem lekarskim, przyczem lekarzom i siostrom miłosierdzia zapowiedziano, że są obowiązani rozmawiać z chorymi nie inaczej, jak w języku państwowym, choćby ci chorzy nawet nie rozumieli. Widoczna tendencyjność i kłamliwość tego wymysłu może wprowadzić w błąd tych chyba tylko czytelników gazet polskich, którzy dotychczas nie mogą zrozumieć, że każdy rząd ma prawo i obowiązany jest żądać od osób, pozostających w jego służbie albo w służbie jego instytucyj, ażeby przy spełnianiu wszelkiego rodzaju obowiązków służbowych używany był wyłącznie język państwowy. Co się zaś tyczy rozmowy chorego z lekarzem, choćby nawet pozostającym w służbie, to w jakimkolwiekby ona języku była prowadzona, administracja w to nie wchodzi, dla tej samej przyczyny, dla której w ogóle nie zwykła ona mieszać się we wszystkie szczegóły stosunków lekarzy z chorymi. Pomoc chorym jest przedewszystkiem aktem miłosierdzia, nie zaś służby, a zatem do niej nie może się stosować żądanie, zresztą dość jasno i kategorycznie wyrażone w odpowiednim rozkazie J. E. Głównego Naczelnika Kraju."

= Członkowie spółki spożywczej urzędników kolei nadwiślańskiej wręczyli nowemu zarządowi kasy opatrzony licznemi podpisami wniosek zwołania nadzwyczajnego zebrania dla zadecydowania zwrotu tym z członków, którzy mają po kilka udziałów przewyżki nad funduszami, posiadanemi przez innych uczestników, a to w celu doprowadzenia do posiadania przez wszystkich członków jednakowej wysokości wkładów.

= W r. b. będą przedsięwzięte roboty około uporządkowania bulwarków, których oszalowania są w wielu miejscach przegniłe. Również mają być odnowione i schodki bulwarkowe, wchodzące w wodę. W dniu wczorajszym niezwłocznie przystąpiono do naprawy oszalowań, uszkodzonych na Solcu podczas ruszania lodów.

= Roboty około bruków drewnianych na Nowym Świecie oraz Saskim placu nie zostały objęte budżetem wydatków na r. b. Magistrat sumę 40,000 rs., potrzebną na nowe bruki, weźmie z budżetu bruków żelaznych, zatwierdzonego już przez władzę wyższą.

= Z powodu nagromadzenia się znacznej ilości rur żelaznych wodociągowych, wyjętych z ziemi po ułożeniu nowych, będących jeszcze w stanie dobrym do użytku, zarząd miejski postanowił sprzedawać je partjami drogą licytacji. Partji takich wybrano do sprzedaży pięć, każda wagi od 5-iu do 7,000 pudów. Cena do licytacji oznaczona na 95 kop. za pud; kaucja wymagana jest w kwocie rs. 460.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału wsparcia w Towarzystwie dobroczynności pod przewodnictwem p. Franciszka Rydzykowskiego przyznano z zapisu ś. p. Orzechowskiego wsparcia dla 4-ch wdów po urzędnikach obarczonych dziećmi rs. 65, oraz dla jednego terminatora uczęszczającego do szkoły Niedzielnej rs: 30, z zapisu Gernma wdowie po rzemieślniku mającej drobne dzieci rs. 10, z zapisu ś. p. Eliaszewicza dla biednych wdów rs. 11. — Zadecydowano wypłacić przyznane zniżki za I-sze półrocze na pomoce naukowe 3-em wdowom dla ich dzieci po rs. 60; z zapisu ś. p. Rapackiej, z tegoż zapisu udzielono 9-iu biednym nauczycielkom rs. 25; pięciu zubożałym szewczkom rs. 14; z zapisu ś. p. Żebrowskiego dla jednej wdowy z dziatwą przyznano rs. 10.

= Wczoraj rano w domu pod nr. 14-ym przy ul. Smolnej otwarto przytułek noclegowy na 150 osób.

= Kamer-junkier Najwyższego Dworu Lemon Kosiński powrócił z Nizzy. Naczelnik kaliskiego okręgu komory jenerał-major Usow wyjechał do Petersburga. Członek wołogodzkiego sądu okręgowego rz. r. st. Carewski wyjechał z Warszawy. Naczelnik warszawskiego zarządu artylerji fortecznej jenerał-major Wernander wyjechał do Petersburga. Gubernator lubelski rz. r. st. Tchorzewski wyjechał do Lublina. Rz. r. st. Bekman przyjechał z Żyrardowa.

= Wspomnienie pośmiertne.

Z Beresteczka otrzymaliśmy wiadomość o zgonie powszechnie szanowanego tamecznego lekarza, dra Wilhelma Korczak-Zahorowskiego.

Ś. p. dr. Zahorowski, syn również zasłużonego lekarza, po skończeniu kursów medycyny w uniwersytecie kijowskim, poświęcił się praktyce lekarskiej i zamieszkał stale w Beresteczku.

---

39)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Pogwara rozlała się szeroko po izbie, przelewając się przez rozwarte okna i drzwi i wraz z dymem fajek i parą ciągnęła w las, na palące się ogniska, podobna brzękiem do lecącego roju pszczół.

W lesie przy wozach wyładowanych sianem parskały konie, a przy ogniskach parobcy piekli ziemniaki, kurzyli fajki i drwinkowali.

Wesoło było, ciepło. W górze z po za gąszczu lasu ciekawie zaglądały gwiazdy, mrugając.

We drzwiach karczmy stanęło dwóch barczystych chłopów w granatowych czapczach, krótkich serdatach na niebieskich koszulach i długich po za kolana butach. Na plecach dźwigali skórzane tłomoczki, miny mieli dziarskie, wąsy ciemne, spojrzenia wesołe.

Tłum chłopstwa patrzał na nich ciekawie rozstępując się.

Wysunęli się naprzód.

— Niech będzie pochwalony.

— Na wieki, odpowiedziano chórem.

Rębacz ciekawie im się przypatrywał. Spojrzeli sobie w oczy.

— Rębacz—zawołał jeden z nich.

— Swoboda, Boroń, witajcie. I wy tu do nas?

Uścisnęli się za ręce, pocałowali.

Cofający się lud zaczął się przybliżać.

— Gdzie stanie maszyna, musi do niej przyjść maszynista — odparł Swoboda. — Sama nie pojedzie.

— Prawda, prawda, nie pojedzie — rozszedł się szmer przyświadczenia.

— A to—dodał Swoboda, pokazując na towarzysza—majster od świdra.

— Zkąd?

— Z Poraja.

— Kto was ściągnął?

— Któżby—stary.

— Kocieł na górze, maszyna jeszcze tu — mówił szybko Rębacz.—Dobrze żeście przyszli, będzie nam raźniej. Zdejmujcie zawiniątka. Jeść się wam chce?...

— Cztery mile jednym ciągiem rypać i to pod górę, musi się jeść zachcieć...

— Gaździna, co macie? Jaja są? — zawołał butnie Rębacz.

— Będzie z pół kopy.

— Dawajcie jajecznicę z całej półkopy; ja funduję.

Jaga chciała pociągnąć go za rękaw, aby się mitygował i nie rozrzucał pieniędzy, lecz już było za późno. Rębacz posadził swoich gości za stołem, zgromadzeni otoczyli ich... Gaździna do topiącego się na kominie w rynce masła wbijała jaja, że aż ślina szła do ust.

Chudy poczęstował przybyłych wódką, przepijając na zdrowie panów majstrów.

— Cóż ropa w Poraju?—spytał Rębacz.

— Zwodziła jucha, bałamuciła, aż w końcu pokazało się, że niema nic... U was pono lepiej, chociaż studnię ciupiecie motykami.

— Po trochu, ale im głębiej tem lepiej.

— Zaczniemy o sto metrów niżej—rzekł pewien siebie Swoboda—i żyła się przetnie.

— Jakaż zgoda?

— Po papierku dziennie do dobicia się do ropy, potem po dwa.

Szmer podziwu i zadowolenia rozszedł się po izbie i przez otwarte okna pomknął w las.

Gazdzina postawiła miskę i trzy drewniane łyżki na stole. Chudy jeszcze raz przepił do majstrów na szczęście. Kieliszek poszedł z rąk do rąk. Przy misie znalazło się pół bochenka razowego chleba i zaczęła się wesoła uczta trzech przyjaciół wobec natłoczonej galerji widzów.

Zgromadzeni przejęci byli uszanowaniem i podziwem dla biesiadników, przysłuchując się w skupieniu ducha ich rozmowom.

Nawet Jaga nie śmiała się zbliżyć, została w cieniu. Rębacz rad był z towarzyszy. Wypytywał ich o rodzinne strony.

Po zaspokojeniu ciekawości, rozmowa potoczyła się w niewyczerpanym nigdy dla górników przedmiocie kopalń i interesów nafcianych.

Wielkie cyfry beczek i pieniędzy przesuwały się przed zdziwionym tłumem ludzi, jak w baśni.

W Wietrznem wydawała jedna studnia dziewięćset beczek dziennie, druga osiemset, dochodu było dziesięć tysięcy papierków na dobę. Pięćset koni wywoziło ropę do fabryk. A z fabryk czyściutka nafta ścieka rurą, co leci przez pola z jakie pięć mil do Krosna. I dopiero ztamtąd koleją w świat. Słuchano ich z niemym podziwem. Chłopom zdawało się, że śnią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Człowiek wyższych zdolności, pracowity i sumienny zyskał wzięcie, którem cieszył się do zgonu.

Zmarł w wieku lat 55.

Ożeniony z Izabelą z Hulewiczów, pozostawił wdowę i czworo dzieci.

= Z teatru.

* Z powodu nienadejścia kostjumów teatralnych nowo zaangażowanego tenora, p. Russitano, zapowiedziany na dziś występ jego w „Hugonotach" odroczono do soboty.

Dziś, zamiast wymienionej opery, na scenie teatru Wielkiego balet „Pan Twardowski".

= Na nauczycielki.

Jedną z najsympatyczniejszych, a może najmniej dających mówić o sobie instytucyj warszawskich, jest schronienie dla nauczycielek.

Instytucja to bardzo uboga, a jednak daje przytułek 35-iu staruszkom, które w krwawej pracy pedagogicznej stargały siły.

Ludzie dobrej woli nie szczędzą Schronieniu pomocy, a najwięcej w tym kierunku działają nauczycielki młodsze, które z ciężkich swoich zarobków wdowi grosz oddają na utrzymanie inwalidek pracy.

Zwiedzający przytułek znajdą tam przeważnie kobiety, które w sile wieku mogły były zapewnić sobie starość spokojną, gdyby myślały o sobie: znajdą tam i byłe przełożone pensyj, bardzo onego czasu renomowanych.

Nie zapewniły sobie jednak starości spokojnej, bo piękne te dusze najmniej myślały o sobie; myślały za to o kilku pokoleniach, które pod ich kierunkiem wzrosły i umocniły się na życie.

Jako ten siewca ewangeliczny, rzucały ziarno w ziemię, często niewdzięczną, ufne, że z ziarna plon dobry wzrośnie.

Nic słuszniejszego, iż ogół pamiętać teraz winien o istotach niepraktycznych aż do poświęcenia, niezaradnych aż do szczytnego zaparcia się wszelkich popędów samolubnych.

Nie wątpimy też ani na chwilę, iż raut, organizowany na dzień 11-ty marca r. b. w resursie obywatelskiej na rzecz Schronienia dla nauczycielek, zgromadzi tłumy, tem bardziej, iż nietylko sam cel ale i program rautu przedstawia niemało siły przyciągającej.

Teatr amatorski, występ „Lutni", współudział pierwszorzędnych sił artystycznych—oto, co znajdą w d. 11-ym marca uczestnicy rautu w resursie obywatelskiej.

= Przeciwko monopolowi.

Wobec zmonopolizowania przemysłu naftowego przez Rotszylda i braci Nobel, właściciele innych kopalń nafty, przeważnie ormjanie, nie chcąc być w zależności od syndykatu, zamierzają utworzyć osobną grupę o charakterze czysto eksploatacyjnym.

Panowie ci, posiadający większą część kopalń na Kaukazie, pragną ilością produkowanej nafty normować ceny i sprzedawać naftę bez podatku i kosztów przewozu, które stanowią poważną cyfrę.

Tak np. gdy pud nafty płaci się w Warszawie 1 rs. 48 kop., z tej cyfry odchodzi: akcyza 60 kop., fracht z Carycyna do Warszawy 53 kop., przewóz barką po morzu Kaspijskiem ze źródeł do Astrachania i Carycyna 15 kop., zostaje zatem właścicielowi 20 kop., z której to cyfry trzeba odtrącić na komis, asekurację etc. do 5 kop.

Cena zatem puda nafty w kopalniach wynosi od 15 do 17 kop., surowej (ropy) od 3 do 5 kop.

= Przybór Wisły.

Wysokość wody na Wiśle pozostaje bez poważniejszej zmiany i waha się nieustannie pomiędzy 9—10 stopami.

Z Wyszogrodu nadeszły wiadomości, iż ruszenie kry przy 8-iu stopach i 6-iu calach poziomu wody odbyło się normalnie.

W Iwangrodzie utworzył się zator, grożący okolicy.

Parostatek przedsiębiorstwa żeglugi M. Fajansa „Kopernik" podczas ruszenia kry uległ znacznemu uszkodzeniu.

Takiż los spotkał dwie berlinki, stojące na otwartej rzece pomiędzy mieliznami w pobliżu Czerska.

Na wybrzeżach, jak również na wieży ratuszowej wywieszono sygnały ostrzegawcze.

Przez cały dzień na Tamce pracowały trzy maszyny parowe, dostarczone przez 1-szy i 4-ty oddziały straży ogniowej, przyległe bowiem rowy były przepełnione wodą.

Uległ zalaniu plac, na którym, oprócz fabryki wyrobów stolarskich, znajdują się składy drzewa.

Przy ulicy Dobrej, wprost Karowej, na wszelki wypadek ustawiono dwie lokomobile.

Około południa woda była do tego stopnia wolna od kry, iż kilka łodzi krążyło pomiędzy Solcem a Saską Kępą.

Dopiero ku wieczorowi powierzchnia Wisły pokryła się krą i pianą, zapowiadającą nowy przybór.

O godzinie 4-ej po południu inżenierja otrzymała telegram z Iwangrodu o przyborze, dochodzącym do stóp 11-tu, przyczem dalsze podnoszenie się poziomu nie ustaje.

O godzinie 6½ wieczorem stan wody pod Warszawą: stóp 9 cali 4.

Poziom wody na Narwi dochodzi do 7-iu stóp, a woda z Wisły zalała niziny.

W celu wydania rozporządzeń co do zabezpieczenia mostu i plantu kolei nadwiślańskiej pod Nowogeorgiewskiem i Nowym-Dworem, zastępca naczelnika wydziału technicznego, inżenier Popow, wczoraj wyjechał nad Narew oraz do Otwocka nad Świder, rzeka ta bowiem znacznie wzbiera.

W Nowogeorgiewsku stoi w pogotowiu pociąg roboczy, ładowny ziemią, która w razie potrzeby ma być użytą do wzmocnienia plantu i zabezpieczenia od naporu wody; kamienie też i worki w znacznej ilości przygotowano.

Przy wszystkich mostach zarządzono środki ostrożności.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej z rogów ulic: Dobrej i Leszczyńskiej, skradziono tablice z nazwą ulicy. — W mieszkaniu Fajgi Wilczypolowej przy ul. Chmielnej pod № 28-ym p. Pawłowi Henclowi skradziono 200 rs. — Nocy wczorajszej Izydorowi Cynamonowi, zamieszkałemu przy ul. Orlej pod № 18-ym, skradziono 100 rs. — Do sklepu rękawiczniczego p. Józefa Jurczykowskiego przy ul. Elektoralnej pod № 7-ym przyszedł jakiś młodzieniec z damą, i poprosił o parę rękawiczek. Podczas oglądania towaru młody człowiek zabrał pod palto paczkę 20 par rękawiczek i pośpiesznie zbiegł ze sklepu; wspólniczkę złodzieja, Marjannę Węgorkównę, zatrzymano.

= Wściekły pies.

Wczoraj rano na Nowym Zjeździe pies wściekły pokąsał konia dorożkarza Karola Palucha.

Psa odesłano pod obserwację.

= Niefortunny początek.

Przewoźnik z Siekierek, Jan Czarnecki, w dniu wczorajszym dla wypróbowania nowej łodzi puścił się na Wisłę.

Kra przewróciła i zatopiła wątłą łódkę.

Czarneckiemu zdążono podać długą żerdź, przy której pomocy dotarł do brzegu bez szwanku.

= Wypadki na kolei.

Wczoraj na stacji Praga kolei nadwiślańskiej zaszedł wypadek z robotnikiem.

Piotr Kostrzewski oczyszczał parowóz i nie zaniechał tej czynności w chwili ruszenia lokomotywy, wskutek czego koła przeszły mu przez dłoń i obcięły jeden palec, a dwa złamały.

Rannego odesłano do szpitala żydowskiego.

Wczoraj w pociągu pocztowym kolei nadwiślańskiej, wychodzącym z Kowla o godz. 3-ej i pół w nocy, między stacjami Chełm i Rejowiec zepsuł się parowóz № 66, tak dalece, iż nie mógł dalej prowadzić pociągu.

Od znajdującego się podówczas na stacji Chełm pociągu wojskowego № 22 odczepiono parowóz, który pociąg pocztowy poprowadził dalej, do pociągu zaś № 22 zażądano z Lublina parowozu pomocniczego.

Dzięki temu pociąg pocztowy przyszedł na stację krańcową bez opóźnienia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 27-go lutego kancelarja budowlana wojskowa w Zegrzu, pod Jabłonną, oraz w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 56-ty przyjmować będzie deklaracje na dostawę do budowy koszar pod fortami zegrzyńskiemi następujących materjałów leśnych: belek 12,814 sztuk, desek 16,000 sztuk oraz małych belek 50,000 sążni bieżących.

Z SĄDÓW.

SPRAWA BOGUSŁAWY BRZEZICKIEJ.

Zasady wyroku.

Wywiązując się z uczynionej wczoraj zapowiedzi, śpieszymy podać zasady wyroku z d. 3-go b. m., którego mocą sąd okręgowy skazał Bogusławę Brzezicką na pozbawienie wszystkich praw stanu i 10 lat ciężkich robót, a następnie osiedlenie na zawsze w Syberji.

Po przytoczeniu na wstępie istoty ustalonych względem podsądnej zarzutów, wyrok sądu opiewa, że skoro Bogusława Brzezicka przyznała się do zarzucanej jej winy, przyznanie zaś to w zupełności znajduje poparcie w ustalonych na śledztwie sądowem okolicznościach sprawy, przeto sądowi pozostaje wobec tego jedynie rozważyć podniesione przez obronę pytanie: czy Brzezicka nie spełniła swych przestępstw w obłędzie lub chorobliwym ataku szału i czy z tej przyczyny nie należy uzupełnić ekspertyzy stanu umysłowego podsądnej za pomocą oddania jej na obserwację przez lekarza specjalistę w szpitalu chorych umysłowo.

W tym względzie, jak głosi dalej wyrok, zdaniem psychjatrów: prof. Popowa i dra Rothego, jako też inspektora urzędu lekarskiego, dra Troickiego, przed wyluszczeniem opinji konieczną jest rzeczą zbadanie dotyczących danej kwestji faktów, ustalonych w toku śledztwa głównego.

Faktów tych jest niewiele, a z pośród nich eksperci przedewszystkiem zwrócili uwagę na rozstrój władz umysłowych matki podsądnej (ś. p. Palickiej), wydarzony wówczas, gdy Brzezicka liczyła 4 lub 5 lat wieku.

Eksperci zajęli się kwestją, czy fakt powyższy mógł mieć wpływ na władze umysłowe podsądnej. Mając na względzie zeznania świadków o halucynacjach nieboszczki Palickiej, o jej pojęciach błędnych i nakoniec o zajmowaniu się przez nią spirytyzmem, które pociągnęło za sobą niespodziewane powstanie psychozy, rychło następnie wyleczonej, eksperci wyrazili domniemanie, iż matka podsądnej miała skłonność dziedziczną do rozstroju umysłowego, która to skłonność mogła być przekazaną jej dzieciom.

Na pytanie, czy psychoza matki odbiła się na oskarżonej, eksperci oświadczyli, że dla ustalenia tego faktu trzebaby znać dokładnie cały przebieg życia podsądnej, tutaj zaś o jej dzieciństwie niema żadnych zgoła wiadomości, na mocy zaś wyników śledztwa można jedynie wywnioskować, iż cierpienia nerwowe ujawniły się u Brzezickiej w okresie dojrzewania i trwały następnie przez całe dalsze jej życie, a jej ataki nerwowe były niekiedy połączone z zupełną utratą przytomności, niekiedy zaś tylko ze stanem przygnębienia.

W podobny sposób przytoczono dalej w wyroku treść całej ekspertyzy, którą tu, jako znaną dokładnie naszym czytelnikom (patrz nr. 34 *Kurjera* z r. b.), pomijamy, i która, jak wiadomo, zawierała w końcu konkluzję iż stanowcze orzeczenie o poczytalności podsądnej dla braku po temu w danej chwili materjału jest niemożliwem na razie i nastąpić może jedynie po oddaniu podsądnej na specjalną obserwację przez lekarza psychjatrę.

Sąd ze swej strony—czytamy dalej w motywach wyroku—nie może podzielić zdania lekarzy-psychjatrów, dla których gołosłowna opowieść rodzonego brata Brzezickiej o przelotnym rozstroju umysłowym ich matki, lub zeznania dawnej służby podsądnej o jej częstych bólach głowy i oddzielnych wypadkach omdlenia, trafiających się w życiu kobiety czterdziestoletniej, przygnębionej świadomością spełnianych ustawicznie przestępstw, lub wreszcie sam fakt dojrzale obmyślanego morderstwa, wystarczyły do przypuszczania u podsądnej zboczenia władz umysłowych. Przeciwnie ze śledztwa sądowego, zdaniem sądu, widać, że zboczenie władz umysłowych podsądnej w ciągu całego zbadanego w toku sprawy okresu jej życia ujawniało się jedynie w kierunku zdobywania cudzego mienia, a i w tym względzie oskarżona przechodziła stopniowo od pożyczek zwykłych do pożyczek, zaciąganych pod zmyślonemi pozorami i połączonych z kłamliwemi zapewnieniami i fałszerstwem, dalej do oszustwa i zastawiania cudzych kosztowności, i nakoniec do morderstwa w celu rabunku.

Z tego długoletniego i różnorodnego szeregu zaborów cudzej własności wyprowadzić można wniosek o istnieniu w podsądnej chyba tego tylko zboczenia, które ujawniają wszyscy recydywiści w podobnych przestępstwach, a mianowicie — manji do pieniędzy. Wszelako takich manjaków sędziowie nie posyłają do szpitali psychjatrycznych na obserwację, lecz, przeciwnie, z całą surowością stosują do nich ustawę karną, która gwoli niepoczytania winy wymaga skonstatowania u sprawcy obłędu lub ataku choroby, doprowadzającej do szału albo do zupełnej utraty przytomności.

Co się tyczy Brzezickiej, to ta w swem codziennem życiu rodzinnem zjednała sobie, wedle zeznania świadków, opinję dobrej matki, żony i gospodyni domu, które to zalety nie licują zgoła z idjotyzmem lub obłędem. Pozostawałyby tylko ataki chorobliwe, doprowadzające do szaleństwa lub zupełnej utraty przytomności, ale tych właśnie domniemywać się tu nie można, ponieważ trzebaby było w takim razie postawić wniosek wręcz paradoksalny, że podobne ataki wydarzały się za każdym razem, ilekroć Brzezicka potrzebowała pieniędzy.

Względy powyżej przytoczone, osnute na faktycznych wynikach śledztwa głównego, w zupełności wystarczałyby dla sądu do niezgodzenia się z opinją biegłych o potrzebie uzupełnienia ekspertyzy, gdyby nie to, że eksperci podnieśli też kwestję istotną o skonstatowanych przez nich zewnętrznych objawach organicznych, stwierdzających u podsądnej ciężką histerję (*histeria magna*).

Mając atoli na względzie z jednej strony oświadczenie samychże ekspertów, iż histerja rzadko kiedy wywołuje zjawiska psychopatyczne, a z drugiej świadectwo lekarza więziennego, d-ra Zaleskiego, który stwierdził, że w początku pobytu swego w więzieniu Brzezicka była zdrowa i widocznie tylko udawała chorobę, przyjść należy do wniosku, że pochodząc z rodziny przyzwoitej i sama będąc matką i żoną, podsądna, jako kobieta inteligentna i wykształcona, dokładnie pojmowała i pojmuje całą przepaść swego upadku i tej hańby, którą na rodzinę swoją ściągnęła i dlatego też, rozumiejąc zarazem zgrozę wykrytej zbrodni i zdruzgotanej na zawsze pomyślności, drę-

czy się tem bez ustanku i co chwila targa cały swój system nerwowy, będący w organizmie ludzkim źródłem życia duchowego.

W tych warunkach, wobec braku w danej sprawie jakichbądź wskazówek, naprowadzających na ślad istnienia u Brzezickiej, przed jej uwięzieniem, zewnętrznych objawów, któreby dowieść mogły jej choroby umysłowej, datującej z epoki przed wykryciem dokonanych przez nią zbrodni, opinja lekarzy, nawet w razie, gdyby ci skonstatowali w danej chwili psychozę podsądnej, nie mogłaby stać się normą dla wyroku sądowego, psychoza bowiem mogła rozwinąć się u oskarżonej już w więzieniu pod naciskiem wspomnianych powyżej cierpień duchowych.

Ze względu na przytoczone powyżej zasady i z uwagi na ustalone w toku śledztwa lekceważenie przez Brzezicką wszelkich zasad moralnych, które ujawniło się w systematycznym i konsekwentnie obmyślanym szeregu pożyczek, podstępów, oszustw i fałszerstw, jako też z uwagi na opinję eksperta-chirurga prof. Przewoskiego, którego zdaniem, sądząc z charakteru i okoliczności zabójstwa Gerlachowej, tudzież z natężenia i kierunku zadanych jej ciosów, zbrodnia owa była wykonana wedle uprzednio obmyślonego planu i z zupełną świadomością,—sąd uznał bezużyteczność uzupełniania ekspertyzy drogą odsyłania podsądnej na obserwację, przeszedłszy odrazu do rozpraw ostatecznych i po wysłuchaniu tychże orzekł winę podsądnej co do wszystkich przypisywanych jej przestępstw.

Zważywszy dalej, że nakreślenie na rewersach i wekslach fałszywych podpisów Matyldy Święckiej, Cecylji Damiani, Bolesława Wejcherta i szambelanowej Górskiej jest przestępstwem, przewidzianem w art. 1692 kod. kar.;

że kara normalna za każde z pomienionych fałszerstw przypada według stopnia 5-go art. 31 kod. karn.;

że, z powodu przyznania się do winy, powyższą karę normalną w myśl art. 134 i 135 kod. karn. obniżyć należy podsądnej o dwa stopnie i ostatecznie wymierzyć jej ową karę wedle stopnia 2-go art. 33 tegoż kodeksu w najniższym zakresie, ze skutkami, w art. 49 kod. karn. przepisanemi;

że morderstwo w celu rabunku jest zbrodnią, przewidzianą w ust. 4 art. 1453 kod. karn. i pociąga za sobą kary na mocy art. 1452, z których to kar sąd, w myśl art. 149, jako karę normalną wybiera tę, która w stopniu 2 art. 19 wskazaną została;

że wobec szczerego przyznania się do winy słuszną jest rzeczą, w myśl art. 134 i 135 kod. karn., obniżyć Brzezickiej rzeczoną karę normalną o dwa stopnie i wymierzyć jej oną wedle stopnia 4 art. 19 kod. karn. w najniższym zakresie, ze skutkami tejże kary w art. 25 kod. wskazanemi;

że w myśl ustępu 2 art. 152 kodeksu podsądnej Brzezickiej za wszystkie spełnione przez nią przestępstwa wymierzyć należy karę według stopnia 4 art. 19 kod. w najniższym zakresie;

i że z kosztami sądowemi postąpić należy wedle przepisu art. 976 i 999 Ustawy postępowania karnego;

z tych zasad sąd okręgowy, kierując się nadto ust. 3 art. 771, 976 i 945 Ust. post. karn. stanowi: szlachciankę Bogusławę Brzezicką, lat 44, pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich na lat 10, z osiedleniem jej następnie w Syberji na zawsze. Koszty sądowe włożyć na majątek oskarżonej, a w razie nieposiadania przez nią majątku, przyjąć na rachunek skarbu. Znajdujące się przy sprawie: młotek, sztylet, flakonik z opjum i rurkę, jako też sfałszowane weksle i rewersy zniszczyć, pozostałe zaś rewersy, listy i dokumenty zwrócić komu należy, a fotografje w aktach pozostawić. Wyrok niniejszy po uprawomocnieniu przed wprowadzeniem w wykonanie przedstawić za pośrednictwem ministra sprawiedliwości do uznania Jego Cesarskiej Mości.

Fr. N.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Konstanty Swida,

przeżywszy lat 76, zasnął w Bogu dnia 20-go lutego r. b. Wyprowadzenie zwłok z m. Kolnica odbędzie się we czwartek, dnia 23 lutego, o godz. **6-ej** rano do kościoła w Kalwarji, a nazajutrz o godz. **10-ej** rano, nastąpi złożenie zwłok na miejscowym cmentarzu. Na te smutne obrzędy, pozostała w serdecznem żalu żona z dziećmi, zięciami i wnukami zaprasza krewnych, życzliwych i znajomych.

† W dniu 24-ym lutego r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Karola i Heleny Pawlickich**, a to z legatu przez niegdy Helenę Pawlicką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —172—

† Za spokój duszy

ś. p. Cecylji z Wołowskich Gładkowskiej,

zmarłej w grudniu 1892-go r., odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) w sobotę dnia 25-go lutego, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały ojciec, mąż i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —680—

Ś. P.

Karolina Julja

VETTER,

z domu **MENDE,**

obywatelka,

po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 21 lutego 1893 r., przeżywszy lat 67. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, synowie i synowa, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania w domu pod Nr 20 ulica Świętokrzyzka do dworca drogi żelaznej nadwiślańskiej, dla przewiezienia do grobów familljnych w Lublinie, dnia 23 go lutego, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenic zwłok w Lublinie z kościoła ewangelicko-augsburskiego na cmentarz miejscowy tegoż wyznania dnia 25-go lutego, to jest w sobotę.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 264

† W dniu 23-im lutego, o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Ludwiki z Eyssmontów

IVANOFF,

na które pogrążone w smutku dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —753—

† Ś. p. August Rozdajczer,

syn Edwarda i Józefy z Gryżewskich małżonków Rozdajczer, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 21-go lutego r. b., przeżywszy lat 19. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 23-im b. m., o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, a następnie o godzinie **4-ej** po południu wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—751—

Ś. P.

Anna z Klawów

Haberbusch,

wdowa po przemysłowcu i obywatelu,

przeżywszy lat 64, po krótkich cierpieniach, zmarła dnia 21-go lutego r. b. Pogrążeni w głębokim smutku: synowie, córka, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 23-go lutego, to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. 265

† We czwartek d. 23-go lutego r. b. za spokój dusz

ś. p. hrabiów Zygmuntów Krasińskich,

ojca i syna, jako w rocznicę ich zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie **11-ej** zrana. —733—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 20-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

O wykrzykniki: „Rinaldo-Rinaldini—bandyta", „*Unverschaemte Beamten-bagage*", toczyły się dzisiaj w parlamencie po raz trzeci rozprawy, a statystycy wyliczyli, że w izbie posłów zasiada 53-ch urzędników, że zatem każdy z nich jest obrażony, a na czele hr. Hohenwart, jako przezydent trybunału najwyższego. Gyby to było we Francji, wywiązałoby się już ze sto pojedynków.

Tu była zatem sprawa o naruszenie honoru, a w Peszcie idzie o zbytek honorów. Przy obradach nad ustawą o polepszenie dotacji urzędników, wniósł poseł Helfy: „że czas już nareszcie zerwać ze śmiesznemi tytulaturami, jak wysoki urząd, wysoka izba panów, ale po prostu używać: szacowny rząd, pan minister, pan biskup—jak we Francji." Prezes rządu, Wekerle, odpowiedział, że doraźnie wniosku przyjąć nie może, gdyż musi się z kolegami naradzić, ale co do siebie, to zupełnie dążność wniosku podziela.

„Trudno usunąć deficyt finansowy kraju, gdzie panuje deficyt towarzyski. Objawia się on w idjotycznej żądzy tytułów; ludzie chcą udawać coś więcej, niż są, ztąd skutek, że żyją nad stan, nic nie oszczędzają, a ztąd dalsze choroby społeczne. Kto przeciw głupocie występuje—dobrze czyni; już sama dyskusja może oddziała na publiczność"—tak mówił prezes rządu; dzienniki gryzą teraz ten temat i w Peszcie i w Wiedniu. Tutaj-bo nadużycie stało się regułą: nikt się nie odważy odezwać do kogoś inaczej, tylko: *Herr Doctor*, a na adresie musi być dodane: *von*, *de*—niema nie-rycerzy, nie-szlachty, niema nie-wielmożnych, nie-jaśniewielmożnych itp., a jeżeli kto jest *Ritter von*, to mu piszą „baron", wszystkie zaś panie nazywają się: hofratowe, ministrowe, inspektorowe, tak, że amerykanin pewien przybywszy tutaj, dziwił się, że nic o tem nie wiedział, że tu emancypacja zupełna jest przeprowadzona, skoro panie zajmują wszelkie stanowiska. Są to śmieszności podobno nie zupełnie wiedeńskie; z Pesztu zaś wyjdzie reforma, która, oszczędzi czasu i fatygi przy pisaniu adresów.

Teatr Raimunda, który ma być prawdziwie ludowym, otrzymał koncesję. Pierwsze przedstawienie d. 15-go listopada.

W Doerrengrund, około Politz, w Czechach, pojawiła się znowu jasnowidząca Krystyna Ringel, dziewczyna 15-letnia, histeryczka, która miewa widzenia w lesie. Od trzech tygodni gromadzą się tam tłumy, po 10,000 osób, nic nie widzą, ale wierzą, że dziewczyna widzi Madonnę. Jedna niewiasta przyniosła ztamtąd ze studzienki wodę, a gdy ta woda w naczyniu w domu zamarzła, to na powierzchni jej widniał obraz Madonny. Mnóstwo już takich plotek obiega; ludzie gwałtem chcą doświadczać cudów. Do biskupa w Królowym Hradcu udała się deputacja wiernych, prosząc o opiekę dla jasnowidzącej i uznanie jej. Władze zajęły się tą sprawą.

Wytoczono znowu jeden z głośnych procesów, który będzie gorączkować arystokrację w całej Europie. Idzie o to, żeby uzyskać uznanie, że niejaki Kerpl był rodzonym i prawym bratem zmarłego jenerała hr. Edwarda Clam Gallasa. Zmarły uznawał brata, wypłacał mu, potem wdowie po nim i dzieciom apanaże. Dlaczego jeden brat został usunięty, ochrzczony na fikcyjne nazwisko i podobno zrazu był nieuznawanym?—są to tajemnice rodzinne. Na świadków i rzeczoznawców wezwano mnóstwo osób, między innemi sędziwą, nader poważaną matronę, hrabinę Klotyldę Clam Gallas. Gdyby dzieci po Kerplu zostały uznane, powstałaby druga linja Clam-Gallasów.

Trzej „porządni" młodzi ludzie dopuścili się tutaj oszustwa wekslowego na 81,000 złr. na szkodę banku austro-węgierskiego. Oszustwo, rzecz zwykła, ale pobudki są ciekawe: oto postanowili utworzyć grono sztukmistrzów orfeiczno-ronacherowskich, posprawiali sobie kostjumy błyszczące i puścili się w podróż, ażeby diwy wyszukać. Tryumfy t. zw. „artistów" zawróciły im głowy.

A.

*

Berlin, 21-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Pięćdziesięcioletni jubileusz biskupi Ojca św. obchodzono tutaj przedwczoraj we wszystkich kościołach katolickich solennem nabożeństwem, połączonem z modlitwami 13-godzinnemi. Po południu o godz. 6 ej zgromadziły się frakcje centrum z parlamentu i sejmu na wspólny obiad w hotelu „Kaiserhof", w którym udział wzięła i znaczna liczba wybitniejszych katolików tutejszych. W czasie obiadu wiceprezydent sejmu, baron v. Heerenauf wygłosił mowę. Na wniosek członka parlamentu, hr. Preysinga, wysłano telegram z powinszowaniem do Ojca św. I w innych miastach niemieckich, jako to: w Królewcu, Gdańsku, Wrocławiu, Monachjum, Moguncji i t. d., obchodzono jubileusz papieski nabożeństwem, zebraniami, iluminacją, fajerwerkami i t. d. W Monachjum brał udział w oficjalnej uroczystości i domniemany następca tronu, ks. Ludwik bawarski.

W filharmonji wykonano wczoraj po raz pierwszy ciekawie wyczekiwane oratorjum Edgara Tinela: św. Franciszek. Kompozycja silne wywarła wrażenie. Osnute na tle życia św. Franciszka libretto przedstawia życie tego świętego w świecie i wyrzeczenie się przez niego uciech światowych, pobyt w klasztorze, wreszcie śmierć i apoteozę. Pierwsza część nosi charakter świecki. Na uroczystości, wyprawionej przez starostę w Asyżu, tańczą rycerze, młodzieńcy i dziewice. W ich szeregu jest i św. Franciszek. Na wezwanie gospodarza śpiewa baladę o ubóstwie. Ubóstwo przedstawiono w postaci dziewicy, ojcowizny i mienia pozbawionej, trzymanej w niewoli w opuszczonem jakiemś zamczysku przez pychę, usymbolizowaną w postaci olbrzymą. Młody rycerz stara się o rękę dziewicy, zabija olbrzyma w pojedynku i zdobywa dziewicę. Tu Franciszek słyszy głos z niebios, wzywający go do opuszczenia życia światowego i oddania się służbie kościoła w ubóstwie najzupełniejszem. Niebo się otwiera, a w szacie utkanej z promieni, ukazuje się idealnej piękności postać kobieca. Idąc za głosem Bożym, poświęca się życiu klasztornemu. W drugim i trzecim rozdziale tekstu przeważnie wyrazy znajduję uczucia, świadczące o

nastroju religijnym, mistycznym, ascetycznym. Odczuwamy całą siłę i potęgę namiętności religijnej. Silny kontrast z postacią Franciszka stanowią towarzysze jego dawniejsi, znęcający się nad biednym nędzarzem; nie pozbawione są wdzięku opisy przyrody.

Librecista L. de Koninck i kompozytor Edgar Tinel są belgijczykamii. Ostatni jest dyrektorem szkoły muzyki kościelnej w Mechlines. *K.*

*

Rzym, 18-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj Ojciec św. przyjmował także w bazylice św. Piotra drugą część pielgrzymek włoskich, to jest pielgrzymów z Wenecji, Lombardji, Piemontu, Emilji, Marchji, Romanji i Toskanji, podzielonych na prowincje, na których czele znajdowali się odpowiedni biskupi i komitety djecezjalne.

Papież przybył do bazyliki o godz. 9-ej zrana z całym dworem swoim. Tron był wzniesiony dla Niego na podwyższeniu około ołtarza śś. Prousa i Martynjana. Kiedy na nim zasiadł, pielgrzymi uderzyli w pełne zapału okrzyki na cześć Jego. W koło Ojca św. stanęli kardynałowie: Parocchi, obadwaj Vannutelli: Serafin i Wincenty, bracia, Dunajewski książę biskup krakowski, Malagola, Galeati, Ricci-Paracciani, Krementz i Kopp, tudzież 60-iu arcybiskupów i biskupów.

Najpierw przystąpiła do Papieża księżna Franciszka Massimo z domu Lucchesi-Palli, przyrodnia siostra Henryka V-go, bo córka księżnej de Berry z jej drugiego małżeństwa, najpierwsza z pań arystokracji rzymskiej, i złożyła Ojcu św. prześliczny, drogiemi kamieniami wyszywany ornat, który mu panie rzymskie ofiarowały na jubileusz. Potem zaś kardynał-wikary, ksiądz Parocchi, odczytał Papieżowi adres i ofiarował Mu aksamitny woreczek, zawierający 75,000 fr. w złocie, jako część jałmużny na mszę jubileuszową. Papież, będąc bardzo znużony, ustnie na adres ten nie odpowiedział, lecz polecił monsignorowi Volpiniemu odczytać pielgrzymom w imieniu swojem mowę przez siebie ułożoną. Sekretarz listów łacińskich czytał ją powoli i dobitnie, a pismo to Ojca św. największy zapał i zapamiętałe okrzyki wywołało. Jest ono w duchu najszerszego pojednania i zgody. Papież powiada, że naturalna jedność, istniejąca między Stolicą św. a krajem tak katolickim, jak Włochy, zachwiana została przez ludzi, którzy usiłowali otworzyć przepaść między niemi; ale byłoby największem szczęściem, gdyby upragnione pojednanie mogło znowu jaknajrychlej nastąpić. Gdyby włosi znali i zrozumieli dobrze prawdziwy charakter papiestwa i sposób myślenia Leona XIII-go, tysiące nieprzyjaciół kościoła opamiętałoby się niebawem, nieprzyjaźń znikłaby na zawsze, a rozwiązanie wszystkich obecnych trudności nastąpiłoby samo z siebie. Uprzedzenia i nieufność, tworzące gęstą mgłę między prawdą a umysłami włochów, rozwiałyby się niezwłocznie, a z tych promieni słonecznych wynikłaby serdeczna zgoda. Wszyscy tedy synowie Włoch powinni się przyczyniać do rozwiania tej sztucznej mgły i nieustawać w usiłowaniach swoich, zwracając oczy na Papieża, a ten gotów wszystkich swych synów włoskich, których czeka z otwartemi ramiony, przycisnąć do serca swego. Ojciec św. przypomina w końcu list swój w grudniu napisany do ludu włoskiego przeciwko wolnomularstwu. Potem Papież kazał krzesło postawić niżej i zasiadł na niem, a wszyscy pielgrzymi przeciągali parami przed Nim. Papież pytał niemal wszystkich o nazwisko i pochodzenie i rozdawał im medale jubileuszowe. Rozmowa ta z kilku tysiącami pielgrzymów ciągnęła się przeszło 3½ godziny.

Umarł wczoraj dawny osobisty przyjaciel i pierwszy lekarz Ojca św., doktor Aleksander Ceccarelli. Zgon jego jest ciężkim dla Papieża ciosem. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Najwyżej rozkazano nazywać fortecę Dünamünde fortecą Ust-Dwińskiem.

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*)— W *Praw. wiestn.* zamieszczono: „Gazeta *Grażdanin* podała fałszywą wiadomość, że w guberni podolskiej umiera dziennie na cholerę po 500 osób. W rzeczywistości w rzeczonej guberni od d. 26-go grudnia do 16-go stycznia zachorowało na cholerę osób 586, a zmarło 196."

Petersburg 22-go lutego. (*Telegr. Aj. półn.*)— Wicegubernator włodzimierski Akinfow został mianowany gubernatorem symbirskim.

ŻĄDANIA CZECHÓW.

Praga czeska 22-go lutego. (*Tel. Kur. W.*) — *Narodni listy* domagają się na podstawie sankcji pragmatycznej i uroczystego przyrzeczenia z d. 8-go kwietnia 1848-go r. ostatniego koronowania króla czeskiego, Ferdynanda V-go, utworzenia osobnego trybunału najwyższego dla Czech.

„PANAMINO".

Rzym 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Sędzia śledczy przesłuchywał Nicoterę i pięciu deputowanych.

Rzym 22-go lutego. *Tel. pryw.(Kur. War.)* — Ostatnie słowa zmarłego na serce deputowanego De Zerbi były: „Zamordowano mię niewinnie!" Pogrzeb jego odbędzie się w Neapolu z wielkiemi honorami. Crispi i Rudini wyrazili rodzinie kondolencję.

POLITYCZNE MASKI.

Bern (w Szwajcarji) 22-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Poseł francuski, Arago, założył protest przeciw szykanowaniu najwyższego przedstawiciela swojego narodu przez maski karnawałowe w Bazylei. Zarządzono śledztwo.

ORKAN.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na wybrzeżach morza Baltyckiego szaleje orkan północno-wschodni, połączony z zamiecią śnieżną. Jest obawa powodzi.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz przyjmował dzisiaj kompozytora Mascagniego i obdarzył go orderem korony.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*) —Deputacja towarzystw rolniczych wschodnich prowincyj pruskich wręczyła cesarzowi Wilhelmowi petycję, w której wyrażono żądania rolników. Przyjmując tę deputację, cesarz powiedział, że interesuje się zawsze pilnie rozwojem rolnictwa i stara się o przyjście rolnikom z pomocą. „Ale przedewszystkiem — mówił cesarz—potrzeba pokoju, w którego zapewnieniu mogliby wziąć udział także i rolnicy poparciem sprawy wzmocnienia armji. Rząd, o ile będzie mógł, weźmie pod uwagę życzenia przez rolników wyrażone, a ja, tak jak moi przodkowie, w rolnikach widzę jedną z podwalin królestwa i mam nadzieję, że stan ziemiański zawsze będzie tą podporą".

Toruń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Według urzędowego obliczenia, oddano podczas wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu Tczew-Starogard-Kościerzyna głosów ogółem 20,601; absolutna większość wynosi zatem 10,301. Otrzymali głosów: p. Michał Kalkstein z Klonówki 14,155; dyrektor landszafty Albrecht z Sucyna (nar.-lib.) 3,690; landrat Engler (woln.-kons.) 793; kupiec Paasch z Lipska (antysem.) 1,810; introligator Jochem z Gdańska (socj.) 134; rozstrzelonych było 19. P. Michał Kalkstein wybrany zatem został 3,854 głosami po nad absolutną większość. Przypada niezwykła liczba głosów oddanych na kandydata antysemickiego.

Poznań 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Posłem na sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego z miast powiatów: koźmińskiego, kępińskiego, odolanowskiego i ostrzeszowskiego wybrany został budowniczy p. Czesław Robiński z Krotoszyna.

Rzym 22-go lutego. (*Telegr. pr. Kur. W.*)— Gmach budujący się nowego parlamentu w sposób groźny pochylił się. Jest obawa zawalenia się. Zarządzono ankietę fachową.

Rzym 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ojciec św. wskutek utrudzenia wywołanego kilkudniowemi uroczystościami, podczas których od godziny 10-ej zrana do 4-ej popołudniu odbywało się ucałowanie rąk papiezkich, zachorował. Dalsze posłuchania odwołano.

Belgrad 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dawniejsi ministrowie postępowi: Mijatowicz i Piroczanac zrzekli się kandydatury do skupczyny.

Bukareszt 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Minister wojny układa się z pewną firmą wiedeńską o dostawę prochu bezdymnego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go lutego (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy. Sprzedaże realizacyjne oddziaływały ujemnie na tendencję zebrania. Nie bez wpływu w tym względzie było podrożenie gotówki. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaiu, wystąpiły straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięciabrad 215.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 70 fenigów, a w dostawowych o 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m., krótki Petersburg o o 30 fen., a długoterminowy o 60 fenigów. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen. (168.40), a długoterminowe zaś pozostały bez zmiany (167.80). Listy zastawne ziemskie spadły o 70 kop., listy likwidacyjne 10 kop. (66.10). Pożyczki wschodnie II-ej emisji 10 kop. (68.70), a pożyczki wschodnie III-ej emisji utrzymały kurs wczorajszy. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe ruzskie obu emisyj i kupony celne, tyleż zaś co i wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane russkie z 1880-go r. i 6% russkie renty złote z 1883-go r. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o ⅜%. Dyskonto prywatne podniosło się o ⅛% (1½%). Żyto w towarze gotowym podrożało o 25 fenig., a w dostawowym pozostało bez zmiany.

Berlin 22-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	215.60	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.—	Akcje kredytowe	178.50
Wek. na Petersb. krót.	215.—	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	213.90	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	215.50	Żyto w tow. gotow.	136.50
Wschodnia poż. II em.	69.90	Żyto na wiosnę	137.50
Listy zast. serji I-ej	67.70		

Kursy z d. 21-go lutego: 216.30 216.—, 215.30, 217.50 216.25, 69.90, 68.40, 178.87 136.25, 137.50.

Sprawozdania z targów.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 22-go lutego 1893 r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje.	
Żyta	3	wag.		13	wagonów
Owsa	1	"		53	"
Mąki żytniej	—	"		1	"
Mąki pszennej	—	"		4	"
Kaszy jaglanej	5	"	3	172	"
Kaszy gryczanej	—	"		13	"
Ryżu	—	"		—	"
Pszenicy	—	"		4	"
Jęczmienia	—	"		55	"
Grochu	1	"		2	"
Gryki	1	"		21	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		6	"
Łoju	—	"		2	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		—	"
Cukru	—	"		1	"
Rodzenków	—	"		6	"
Kukurydzy	—	"		—	"
Żelaza	—	"		—	"
Razem	11	wag.	3	353	wagonów.

Cement. Znaczna podwyżka kursu rubla bardzo ujemnie wpływa na sprzedaż cementu w kraju, gdzie obecnie cena dla handlarzy jest prawie 10% niższą od ceny z końca zeszłego sezonu.

Wapno miało ceny nominalnie niezmienione. Za sulejowskie drzewem palone rs. 1.15, inne marki od 95 kop. za korzec 250-funtowy.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Февраля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).